



Świadomość życia

VIII Niedziela zwykła

Jezus opowiedział uczniom przypowieść:

«Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj?»

Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel.

Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Jak możesz mówić swemu bratu: „Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku”, podczas gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obłudniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka brata swego.

Nie ma drzewa dobrego, które by wydawało zły owoc, ani też drzewa złego, które by dobry owoc wydawało. Po własnym owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia, ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta».

Prośba: **o łaskę życia świadomie przeżywanego.**

1. Jezus opowiada uczniom przypowieść o niewidomych, którzy siebie prowadzą. W jakimś sensie wszyscy jesteśmy niewidomi. Nie tak całkowicie, lecz w niektórych aspektach. Nasze grzechy ciągle nam to przypominają, że nie widzimy dobrze. Mamy oczy, ale nie zawsze widzimy. Widzenie nie jest kwestią tylko sprawnego oka. Tu chodzi o uważność oraz umiejętność interpretowania tego, co się widzi, umiejętność rozeznawania. W sprawach tego świata orientujemy się dość dobrze. A w sprawach ducha? Czy wiesz, co się dzieje w Twoim wnętrzu? Wiesz, że to tam właśnie jest miejsce spotkania z Bogiem? Tam jest pole walki pomiędzy dobre a złem? Czy pytasz siebie nie tylko, co robisz, myślisz czy mówisz, ale też dlaczego właśnie tak, a nie inaczej? To właśnie przynależy do świadomości siebie, bez której nie ma mowy o głębszym życiu duchowym.

2. Widzieć drzazgę i belkę w cudzym oku jest łatwo. W swoim nie, ponieważ oko nie widzi samo siebie. Potrzebuje lustra. Człowiek nie widzi swojej twarzy, widzi tylko jej odbicie w lustrze. Takim lustrem bywa drugi człowiek. By nim się stać dla bliźniego, trzeba być samemu świadomym tego, co dzieje się we wnętrzu - by nie być lustrem wykrzywającym obraz, lustrem odpychającym. Bo jak lustro wykrzywione czy mocno poplamione może drugiemu pokazać jego prawdziwe oblicze? Zawsze zniekształci te miejsca, które same ma zniekształcone i poplamione. To może uproszczony obraz, ale bez wątpliwości wiele mówiący. Chcesz pomóc drugiemu za pomocą słowa prawdy? Sam stawaj w prawdzie i stawaj się świadomy tego, co się w Tobie dzieje. Wtedy nie będziesz oceniał po pozorach.

3. Jezus wskazuje, że drzewo poznaje się po owocach. Pierwsze czytanie mówi, że człowieka poznaje się po jego wypowiedzi, czyli po tym, co z niego wychodzi i czym chce karmić innych ([Syr 27, 4-7](#)). Zauważmy, że zanim drzewo wypuści owoce, najpierw samo wzrasta, dojrzewa, wypuszcza liście, kwiaty, a dopiero potem są owoce. To długi proces. Jakiś proces kształtuje każdego z nas i sprawia, że jesteśmy tacy, jacy jesteśmy, że mówimy i czynimy tak, jak czynimy. Aby być prawdziwie lustrem, potrzeba i ten proces znać, rozumieć i mieć miłosierdzie wobec etapów, o których nic nie wiemy. Możesz ocenić owoc drzewa, ale trudno zobaczyć, jakie soki je zasilają, jakie trudności ono miało po drodze, że coś takiego ostatecznie wyszło. Drugi człowiek zawsze jest tajemnicą. Oceniając czy krytycznie patrząc na zachowanie bliźniego, jego słowa czy to, co ujawnia z siebie, warto mieć na uwadze, że jakkolwiek osąd nie może być całościowy. Nigdy nie wiemy, co kształtowało tego człowieka i czy na jego miejscu ja byłbym rzeczywiście lepszy. Tu nie chodzi o rozmywanie odpowiedzialności, lecz o sprawiedliwość. Chodzi o świadomość siebie i świadomość procesów, jakie dzieją się w naszym życiu. O uznanie, że do końca tego człowieka zna tylko Bóg, a my oceniamy rzeczywistość jedynie po części. Porozmawiaj o tym wszystkim z Jezusem na koniec dzisiejszej modlitwy.

Punkta opracował: O. Grzegorz Ginter SJ